

Bal na Gnojnej – Stasiek Wielanek

Nieprzespanej nocy znoonej
Jeszcze mam na ustach ślad
U grubego Joska na ulicy Gnojnej
Zebrał się ferajny kwiat

Bez jedzenia i bez spania
Byle byłoby co pić
Kiedy na harmonii Feluś zaiwania
Trzeba tańczyć, trzeba żyć

Harmonia na trzy czwartez cicha rżnie
Ferajna tańczy, wszystko w zdrowiu
Z szaconkiem, bo się może skończyć źle
Gdy na Gnojnej bawimy się

Kto zna Antka czuje mojrę
Ale jeden nie znał jej
I naraził się dlatego na dintojrę
Skończył się z przyczyny tej

Jak latarnie blado świecą
Smętnie gwizdże nocny stróż
A kat Maciejewski tam, pod szubienicą
Na Antosia czeka już

Harmonia na trzy czwarte z cicha łka
Ferajna tańczy, ja nie tańczę
Dlaczegóż bal na Gnojnej jak co dnia
Gdy niejednej pary dziś brak

Nieprzespanej nocy znoonej
Jeszcze mam na ustach ślad
U grubego Joska na ulicy Gnojnej
Zebrał się ferajny kwiat

Bez jedzenia i bez spania

Byle byłoby co pić
Kiedy na harmonii Feluś zaiwania
Trzeba tańczyć, trzeba żyć

Harmonia na trzy czwartez cicha różnie
Ferajna tańczy, wszystko w zdrowiu
Z szaconkiem, bo się może skończyć źle
Gdy na Gnojnej bawimy się

Z szaconkiem, bo się może skończyć źle
Gdy na Gnojnej bawimy się



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych